

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz ogólny mk. 8.00, na III-ej stronie — mk. 6.00, na IV-ej stronie — 4.00 fen., na deski — 2.00 fen. Drobne ogłoszenia po 50 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie 2.00 fen.

Adres dla listów i depesz: „Iskra” Sosnowiec.

# ISKRA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Prenumerata wynosi: Z odnośnikiem do domu i przesyłką pocztową miesięcznie

25 mk.

Główny adres: W Będzinie ulica Małachowskiego 9 w Dąbrowie ulica Sienkiewicza.

Kino „Zacisze”

„Ruina serc”

Hesperja i Julio Carminati

w rolach głównych.

Początek przedstawień o 6-ej, w niedzielę o 4 ej po południu.

Od 6 do 12 lipca 1920 r.

Wspaniały dramat życiowy w 5-ciu częściach, wytwórni „Tiber” w Rzymie ze słynnymi artystami włoskimi

Doktor

Paweł Broniatowski

w Częstochowie,

ul. św. Panny Marii t. j. II Aleja Nr. 21, obok teatru — Paryskiego —

ChOROBY SKÓRNE, DRÓG MOCZOWYCH I WENERYCZNE.

Przyjmuje od 9—12 rano i od 4—7 pp. Panie od 12—1 po poł.

D-r medycyny

Wład. Bitny-Szlachta

b. ordynat. kliniki chorób skórnych. Używa prop. 914. Analiz. mikroskop.

12—1 g. i 9—3 pp. Kob. 5—6 pp.

Ul. Małachowskiego (Fabryczna) Nr 16, dom Pogody

Dentysta

J. Szatensztein

GODZINY PRZYJĘĆ:

od 12—1 i od 3—6 po.

Leczenie zębów, plombowanie, wyprawianie zębów bez podniebiania niemi korony.

ul. Miedrzejska Nr 3.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę

ś. † p.

Józefowi Marjanowi Mędrzeckiemu

b szeregowcowi II brygady IV p. p. Leg. Pol

a w szczególności wielebnemu ks. kapelanowi za słowa pociechy i kapitanowi Tuli kowskiemu za zajęcie się pogrzebem składają z głębi zbolących serc „Bóg zapłać”

ojciec i bracia.

Z terenów plebisytowych.

Jan Kasprowicz

o plebisytach na terenach północno-zachodnich i o Gdańsku.

Warszawa, 7 lipca.

Jan Kasprowicz, wracając z terenów plebisytowych do Lwowa, zatrzymał się w Warszawie i udzielił współpracownikowi „Gazety Warszawskiej” szeregu informacji, które za nią w streszczeniu podajemy.

Plebisyt na Warmii i Mazurach naznaczono na dzień 11 lipca 1920. To przyspieszenie terminu głosowania spowodowały głównie Anglia i Włochy, które, spoglądając się ujemnego wyniku plebisytu dla Polski, chcą podnieść nadzieje Niemców co do wyniku głosowa-

nia na Górnym Śląsku, a zdoprymować Polaków. Taką politykę prowadzi przewodniczący komisji plebisytowej p. Pavia, żyd włoski. Popiera go bezwzględnie przedstawiciele Anglii i Japonii.

Jedynie przedstawiciel Francji popiera dążenia Polaków odroczenia terminu. W ostatnich jednak dniach w kołach francuskich zaplanowano przyspieszenie, graniczące z rozgoryczeniem. Jeden bowiem z wybitnych przedstawicieli Francji odwiedził niedawno temu War-

szawę i odniósł wrażenie, że sfery oficjalne polskie, jak i naród polski nie interesuje się plebisytowymi terenami północno-zachodnimi, które są bardzo ważne ze względu na Gdańsk. Posiadanie zaś Gdańska zadecyduje według niego — i o istotnym mocarstwowym stanowisku Polski.

Tymczasem wynik głosowania z powodu terroru niemieckiego i przyjazdu w wielkiej ilości Niemców, którzy wprowadzili narodzili się na tych terenach, ale przed laty wyjechali na Zachód, musi wypaść na naszą niekorzyść. Nawet powiaty: sztumski i olsztyński są zagrożone.

Wszystkie więc czynniki polskie muszą starać się o odroczenie terminu głosowania. Jeżeli się tego nie udało uzyskać, — to w takim razie nie pozostaje nam

nic innego, jak wstrzymać się od głosowania.

W razie, jeżeliby przedstawiciele koalicji uznali wstrzymanie się nasze od głosowania za świadectwo, że ilość Polaków na tych terenach jest minimalna, to można zbić to twierdzenie statystyką niemiecką przedwojenną. Statystyka ta świadczy, że mamy na tych terenach przewagę.

Wstrzymanie się Polaków od głosowania nie powinno przerwać pracy uświadamiającej, która owszem jeszcze z większą mocą musi być prowadzona.

Podczas pobytu swego w Gdańsku, Jan Kasprowicz odwiedził p. Towera, z którym rozmawiał i o sprawie polskiej ogólnie i o Gdańsku specjalnie.

Otóż na uwagę poety, że interesy Gdańska są ściśle związane z Polską, p. Tower przyznał mu rację i powiedział: „Gdańsk to Wisła, — a Wisła to Polska”.

Geograficznie problem polsko-gdański łatwo da się rozwiązać, ale etnograficznie jest on trudniejszy. Za lat dwadzieścia będzie on siłą rzeczy rozwiązany korzystnie dla Polski.

Wracając z Gdańska na Pomorze, Kasprowicz badał stosunki i nastroje, jakie panują wśród ludności województwa pomorskiego. Otóż obawiają się tam niebezpieczeństwa ze strony Niemiec, które chcą wykorzystywać nasze niepowodzenia z powodu nieszczejnej wyprawy kijowskiej.

Polacy pomorscy jednomyślnie uważają wyprawę kijowską i politykę ukraińską za niebezpieczną nie tylko dla zachodnich ziem polskich, ale i dla niepodległości Polski.

Z powodu polityki ukraińskiej panuje tutaj przysięganie i obawa o los Polski.

J. P.

„Halka” na G. Śląsku

Bytom, 7 lipca.

(P. A. T.).

Opera warszawska, która tu ujechała w niedzielę 180 osób, dała we wtorek, dnia 6 bm. wielokrotnie pierwszą przedstawienie w teatrze miejskim w Bytomiu. Na inaugurację wysta-

wiono „Halkę” Meniuszki z całym zespołem stołecznym. Dyrektor p. Emil Młynarski dotychczas wszelkich sił, by pomimo licznych uciążliwych trudności wywiązać się jaknajlepiej. I udało mu się też to w zupełności.

Artyści grali z świadomością, że wielkiej misji kulturalno-oświatowej, w jakiej tu przybyli. W pierwszych barach obłaskach odzuli się w różnego rodzaju, których większość po raz pierwszy oglądała i słyszała. To arcydzieło muzyki i sceny polskiej i była nim wprost oczarowana i do głębi wzruszona. W niejednym celu nabliżyła ona słuchacza, że G. Śląsk doczekał się występu polskiej opery. Pieniążki wszystkie akty grane „Halkę” w głębokim przejęciu.

P. p. Mohrnyka, Dygaa, Kuncowienko, Fraszel i Ostrowski, jako wykonawcy głównych ról, wywołali swą artystyczną grą prawdziwy zachwyt, który się objawiał w frenetycznych i długotrwałych oklaskach.

Ogromnie podobają się także baletu, ukladu p. Zallche, zwłaszcza duński marz i tanciec góralski. Jeden i drugi musiano na ogólną prośbę powtórzyć. Znakomita orkiestra i harmonijale zgrane chóry spotkały się również z wielkim uznaniem i wdzięcznością.

Wszyscy, bez wyjątku, artyści i wykonawcy, wzięli w grę maksimum najlepszych chęci i sumiennej pracy, tak, że ta-kość pod kierunkiem dyr. Młynarskiego i reżysera Kawalskiego udało się nie tylko pod względem artystycznym, ale odnieść także ogromny sukces kulturalny. Nie tylko Polacy, ale i Niemcy, którzy pojawili się również doświadczeni, byli oczarowani tą operą, która ich przekonała, że Polska i pod tym względem ma się czym pochwycić. Oczekiwali także przedstawiciele władz kościelnych, francuskiej i angielskiej oraz oficerowie bytomskiej załogi francuskiej. I im, jak oświadczyli, podobają się ogromnie utwór Meniuszki i gra artystów. Teatr był przepelniony po brzozy, maśnięcie osób nie mogło już dostać biletów.

Spodziewać się można, że i dalsze występy opery warszawskiej w różnych miastach G. Śląska odnieść ten sam sukces, co w Bytomiu. O przyjazd opery warszawskiej postarał się wydział kulturalno-oświatowy polskiego komisarzatu plebisytowego, a osobliwie kierownik tego wydziału dr. Willmowski.

Górny Śląsk jest Polską, a szczególnie w Warszawie serdecznie wdzięczny za przysłanie tu tej pierwszorzędnej opery polskiej, której występy mają nie tylko znaczenie artystyczne, ale i doniesienie narodowe.



Podpisując „Pożyczkę Odrodzenia“ społeczeństwo da niezbity dowód, że umie i chce przyjsć z pomocą Ojczyźnie w chwili dziejowej, oraz wystawi sobie świadectwo politycznej dojrzałości i ekonomicznej siły wobec zagranicy.

(P. A. T.)

(P. A. T.)

(P. A. T.)

W celu wzmocnienia akcji pracy i propagandy, związanej z ogłoszeniem zaciągu ochotniczego, ministerjum spraw wojсковых zamierza rozszerzyć zakres dotychczasowej pracy w



ożość tej agitacji i całą siłą jej się przeciwstawić.

W skutek nagromadzenia wielkich sił bolszewickich na froncie wschodnim musimy wzmocnić także swoje szeregi, to też od poboru nie wolno żadnemu polakowi się uchylić.

Zatym takich agitatorów, płatnych niewątpliwie przez bolszewików, należy śledzić i oddawać w ręce władz; szczególnie pieczę otoczyć komisje poborowe, dworce kolejowe i wszelkie miejsca publiczne.

Młodzież polska winna współdziałać z wszelkimi zamierzeniami państwowymi i przeto wzywamy Was, Koleżanki i Koledzy, do pomagania Naczelnemu Dowództwu wojsk polskich w zbieraniu broni i amunicji od osób prywatnych na potrzeby armji.

Działajcie, bo czas już najwyższy! Pokażcie społeczeństwu, że młodzież polska gorąco kocha Ojczyznę i w chwili groźnej dla Narodu potrafi spełnić swoje obowiązki po obywatelsku.

Niech żyje Polska! Niech żyje Naród! Niech żyje jedność narodowa!

## Oddajcie szablę!

Brakuje szabel. Czy słyszane słowo? Niegdyś, gdy wici rozgryzała tuna, Tysiące szabel i w ordynkową Ze słońca brało skry, a moc z pioruna.

Dziś brak ich w polu... Gdzieś na [ścianach wiszą,  
Na miękkiej, pyłem pokrytej makacie,  
One, co cieniem gardziły i ciszą,  
W żywej krwi zwykle kapąć się [szkarłacie.

Więc wy, u których szablę wyszczer- [biana  
Na ścianie w ciszy spoczywa i w pyłe  
Bacicie: Was kiedyś szczykiem prze- [knie ona  
Za tych, co bez niej legli dziś w [mogile..

Tadeusz Pietrowski  
Kapitan W. P.

„Ill Kur Codz.”

Z. Dąbrowski złożył w naszej redakcji 1 karabin i 35 naboji.

X. X. 1 bagnet

Jerzy Grzybowski rewolwer z pochwą, 41 naboji, bagnet i szablę z pasem.

## Biuletyn aprowizacyjny

Nr. 58.

1) Data 8 lipca PUZ nie otrzymał nic.  
2) PUZAPP otrzymał w tym dniu: ziemniaków 10210 kg.  
PUZ wydał uzupełnienie przydziału z dnia poprzedniego.

PUZAPP wydał kopalniom i hurtowniom: ziemniaków 10210 kg.  
PUZAPP wydaje wszystkim odbiorcom: cukier, sól, a nadto kopalniom: tłuszcz, ziemniaki w miarę nadchodzących transportów.

Inspektor min. aprowizacji

Urzednicy komunalni a wojna. Prezydent m. Lublina nadesłał do magistratu warszawskiego depeszę w sprawie poboru do wojska urzędników i podjęcia starań urzędu o zwolnienie tychże. Magistrat, wychodząc z założenia, że pracownicy komunalni winni wypełnić swój obowiązek wojskowy, postanowił reklamacji co do ogółu pracowników nie wnosić, a stosować je jedynie w poszczególnych wyjątkowych wypadkach.

Oficerowie - ochotnicy. Ministerjum spraw wojskowych ustanowiło ochotnicze zgłaszanie oficerów do armji czynnej frontowej.

Informacje dla ochotników. Z ogłoszonych w „Monitorze” przepisów widać, że ochotnicy, którzy chcą służyć w piechocie mają się zgłaszać do najbliższego bataljonu zap. piechoty, ci zaś którzy chcą służyć w jeździe mają się zgłaszać do szwadronu zapasowego 6 pułku ułanów w Będzinie.

W ostatniej chwili komuni-koja nam, że napisy na ochotniczych przyjmują magistrat m. Sosnowa, parter, wydał polisyjny.

Do bronii Studentów uniwersytetu krakowskiego oddali się do dyspozycji władz wojskowych. Młodzież akademicka uniwersytetu warszawskiego dała nawłosem wykładów i wstępnie masowo na ochotnika.

Wiec uczniowski w sprawie wstąpienia do wojska odbędzie się 10[VII] 1920 r. o godz. 5 popoł. w szkole im. Staszycza w Sosnowcu. Prosimy kolegów klas wyższych wszystkich szkół Zgłębia o liczne stawienie się.

Organizatorzy.

Kogo aresztowano? Na skutek narządzenia władz aresztowani zostali w Zagłębiu następujący przywódcy komunistów:

Władysław Zieliński, prezes Związku drukarzy, Isaak Brukner, przewodniczący żydowskiego Bandu, Władysław Ośmętyński, prezes rady Stowarzyszenia sportowego w Siedlcu, Wincenty Kaban, członek zarządu Zw. metalowców w Dąbrowie (komunistyczny), Józef Dawid, członek zarządu Związku gór. w Zagłębiu, Antoni Otto, sek. Zw. zawod. robot. met. w Dąbrowie, Wacław Adamczyk w Koszalewie (który w r. 1919 przywłaszczył sobie broń po milicji miejskiej), Leon Sadowski z Siedla, czł. zarządu odd. Zw. zaw. przem. gór. w kop. „Renard”, Józef Dawid, czł. zarządu kopalni „Fiera” w Dąbrowie i wielu innych.

Wszystkich aresztowanych wysłano do obozu jeńców w Płocku pod Przemyślem.

Aresztowani obecnie komuniści przed niedawnym czasem organizowali strajk demonstracyjny przeciw poborowi, który to strajk, jak wiadomo, nie udał się.

Co się tyje jednego z aresztowanych, Leona Lipskiego.

co, urzędnika magistratu w Dąbrowie, to sprawa jego będąca przekazana prukratorowi w Płocku.

Aresztowanie komunistów i wysłanie ich do obozu jeńców wywołało wielkie nadowolenie wśród ludności Zagłębia.

Ostrzeżenie. Bardzo wiele osób narównie starszych jak i młodszych, przybywa do szeregów ochotniczych z brudnymi rękami. Ostrzeżenie się do takim espa szeregów nie będzie; każdy winien przed przybyciem do ambulatorium, rące czyste mydłem wymyć.

Z teatru H. Czarnieckiego. Długo przedstawienie w Będzinie. Odegrany będzie „Gubernator i Treści”. Grotusza arcywłosa, pędząca widza do śmiechu od początku do końca.

Jutro w Dąbrowie „Kochanek i obłąk”, farsa wojenna typu „Czerwona wojna”. Artysty, mając duże pole do popisu, grają swoją pracę, a więc się wiele do zabawy publiczności.

W sobotę premiera oryginalnej noweli J. Porywskiego p. t. „Polityka”. Cóż satyra polityczna analizie i edawierciadła stożki w sferach „rzeczywistych”; wartość jej polega nie tylko na formie literackiej, ale i na ujęciu obiektywnym tematu.

Autorka chwyciła wawetki na to następujących. Używa i dźwi pociągający od PPS, a skończywszy na N. D. i całej — prawicy. Wiosna to będzie wielce interesująca.

## Ofiary:

(złożone bezpośrednio w „Iskrze”:

G. Liber na plebiscyt 20 mk.  
Mendel Szroder ofiarzył na plebiscyt Górnego Śląska marek 100.

Grosne przyjaściół w restauracji p. Hojzackiego ofiarzyło mk. 1,000 na Czerwony Krzyż.

## Sensacyjne odkrycie.

Z Włodzimierza Wołyńskiego wiemy, że od kilku dni ludność polska tego miasta poruszona jest nieswymi zdarzeniami odnalezienia w tym mieście „regalii królewskich”, o

które naród polski czyni poszukiwania od lat stu, ale wiedząc, gdzie podzieliły się insygnia królewskie podczas renbiów Polski.

W tych dniach kapitan Zmigredski w towarzystwie jednego z urzędników państwowych i dwóch żołnierzy przybył do miejscowego kościoła parafialnego i oszukał władzę kościelną, że ma polecenie od władz wyższych nrowidowania podziemi kościoła.

Po tym oszukaniu p. Zmigredski udał się do piwnicy kościelnej, położył żołnierskim we wskazanym miejscu renwalli mur, gdzie we framudze znalazłone jakichś przedmioty, podobne do „regalii królewskich”.

O znajdowaniu się tych regalii pod kościołem proboszcz parafji i całe jego otoczenie nie wiedzieli.

Kapitan Zmigredski, zabrawszy przedmioty, jak ich nazywa proboszcz „regaliami królewskimi” wraz z żołnierzami i urzędnikiem, udał się do Warszawy pierwszym odchozącym pociągiem.

Po tym wypadku przybył do Włodzimierza Wołyńskiego biskup iube tyt. orski, ks. Ignacy, który o naszym fakcie donosił do Warszawy odosobnym esymatkom i natędał wyjasnienie, kto upoważnił kapitana Zmigredskiego do nabrania w piwnicy kościelnej regalii, kto wskazał i o jakichś przedmiotach, że regalie to przechowywały się we Włodzimierzu Wołyńskim, bo samemu biskupowi i duchowieństwu tego dekanatu nie było to wiadome.

Należałoby, aby władze warszawskie dały wyjasnienie w tej sprawie.

## Sekret inteligencji.

Mimo coraz cięższych czasów dąże się zauważyć coraz więcej pań i panów noszących ubranie z doskonałych materiałów przedwojennych. Jakich obecnie niema nawet w sprzedaży. Dlatego się to dlatego, iż każdy może za kilka marek z łatwością przelstoczyć starą spódnicę gardorobę na zupełnie nową przez własnoręczne farbowanie znanymi ze swej dobrot barwnikami „KOLORYT”, które nabyć można w 20 różnych kolorach w każdej aptece, składzie aptecznym, składzie farb, mydlarniach, kooperatywach i kółkach rolniczych.

Za doskonały skutek gwarantujemy. Tow „KOLORYT” Fabryka chemiczna, Warszawa, Chłodna № 36.

# MARTA

ROMAN.

91.

Magloire — gdyż to był on — zatrzął od stóp do głowy, wstrząśnięty strasnym warczeniem.

Poznał głos Weroniki tak, jak ona jego poznała.

W łódce miesili się, Barthout, inspektor policyjny, jego dawny kolega Stewik, Magloire i Marja, już sama Magloira.

Wzawali ranem od krownego Marji z Chateaufort i właśnie na was udarli z pomocą dla pani Sellier.

— O! wagi! o! wagi! Jesteśmy tutaj! — zawołał znów maikut, podczas gdy cokolniala powtarzała głosem słabym:

— Do mnie, Magloire!

Barthout powieszczał szybko.

Stewik, wychylił się z łódki, pochwycił panią Sellier za ramię i przy pomocy Magloira i jego tony wyłagał ją z rzeki do łódki.

Ona już była wielki, gdyż Weronika zemdlała.

Magloire przyklęknął przy

niewiedomej i podał jej głowę.

— To pewna, że nie pani Sellier nauczyła się do rzeki z wiadomości woli — rzekł — Sama też nie mogła wyjść, stamtąd gdzie była, a żeby tu przysłać... A co się stało z Martą kochaną? Niesławodnie to abrodnia... Znasłomys ją do pałacyku, gdzie powinna być, u pana Savanne.

— U pana Savanne, sądziłogę słodszego? — zawołał inspektor policyjny.

W kilku słowach Magloire wytłomaczył mu wszystkie okoliczności.

— O! szeptął policjant — w tem wszystkim jest jakaś bardzo niesystematyczna sprawa.

Za wskazówką Magloira przybyli do brzozy Saint Mur. Wyniesione z łodzi stało nieruchome Weroniki i położyła na trawie. Magloire podszedł do furtki w parkanie. Była otwarta. Sroce mu się zaleszła niewidoma przesłania. Pobiegł do pałacyku, zapalił światło. Zawołał o Martę. Nikt się nie odezwał. Długo nie było.

I gdy Barthout, Stewik i Marja przyjechali Weronikę do domu, rozebrali ją z męskiej odzieży i połotyli na łóżku.

ku, Magloire pobiegł do willi sąsiadów.

Ta zastał Daniela i Henryka i w krótkich słowach opowiedział im o strasnym wypadku.

— Zbrodnia! zbrodnia tutaj! — zawołał sąsiad słodczy. — Czy podobna?

Razem udali się natychmiast do sądu niewiedomej.

Ta leżała wolał samolena.

Henryk zabrał się do oszucania, Daniel zaś patrzył ze zdziwieniem na Barthouta i dawnego inspektora policyjnego, którego wyjścia ze służby sąłował nieraz.

Barthout i Stewik wytłomaczyli mu swą obecność, uzupełniając opowiadanie Magloira.

— A Marta, wronko Weroniki, co się o nią stało?

— Furtka za wybrankę otwarta — odparł maikut. — W domu tym nie nastąpiłoby tego niktogo.

— Mój Boku... mój Boku... Co tutaj zaczęło? — szepotał Daniel.

— Weronika odpowie stryjowi — odezwał się Henryk — już przychodzi do siebie.

Razemwzięto, długi starałom niewidoma, niewidoma odzwakał przytomność.

Usłyszała mówiących przy niej.

— Marta... czy jesteś, tu, Marta? — wyjąkała głosem słabym.

— Marty niema — odparł Henryk — ale pani przyjechała są tutaj. Magloire z toną, sążył mój, ja i inni jesteśmy... Powieśz nam, pani, co się tutaj działo... jakiej zbrodni ofiarą padła... co to są za sprawy?... W ten sposób odgadaliśmy może, co się stało z Martą.

Weronika podniosła się na łóżku dysząc.

— Marta — wyrażka, płacząc — słot to ona małe powiedziała, ona kazała mi iść, mówiąc, że pan ma małe esuka, panie Henryku, że pan ma małe uderzenie. Słama długi, prowadzona ciągle przez Martę, która małe trzymała za rękę... Potym ktoś małe pochwycił, uścisł w prawicę i ruszył... Upadłam w wysoka i oszłam, że tonę... Zaczęłam krzyczeć o ratunek... Usłyszałam głos Magloira i stałam przytomność.

LVI.

Wrócenie głębokiej zgrany przyjechał słuchać, w miarę jak mówiła pani Sellier.

— Ale to okropne! — zawołał pan Savanne — udaje mi się, że widzę jasno w tym

potajemnym spisku! Nidziałem, który panią oszukał, że są mordercy Ryszarda Versierel... wiedzą o pani obecności w tym domu; dlatego, że gdy pani wstąpiła do domu, był tam w stanie wydać ich w ręce sprawiedliwości. Wycetke się tłumaczy... Ale jakim sposobem mogła być przy Martą współwzięta tych zbrodniarzy... to niemożliwe... Ani ja, ani nikt nigdy nie uwierzył, ażeby Marta, spełniając rozkazy tych ludzi, doprowadziła panią tam gdzie miała umrzeć.

— A jednak — podchwyciła niewiedoma, wybuchając płaczem. — Długoś dałoko sąłama? Długoś niema go tutaj?

— Bo jest porwane — odparł sąsiad słodczy.

— W tym jest jakaś tajemnica, która trzeba wywilić — rzekł Magloire — mogłymy przyjechać, że usły jej do popędzenia zbrodni, ale jej nie zabito następnio.

(F. c. p.)



# Godzina pracy dla Ojczyzny!

Kraków, 7 lipca,

Metewie natężenia W. F. wczoraj na Podgórze w iniejałowy pper. Lucwisa Gadylewskiego awalsi robotników w dniu 6 lipca 1920 r. o godz. 3 ej po poł. ze skodzonej pracy.

Mat zapobiega, Grzechal J6 nef, insagłi zgromadzenia emawiające potrzebę nieszienia pomocy Ojczyźnie w opresji, propozując dodatkową godzinę

pracy bezpłatnie dozwolnie na czas poprawy sytuacji na froncie (co krył tygodnikowe chele 70.000 mk.)

Robotnicy dając wyraz swej chęci nieszienia pomocy Ojczyźnie, zgodzili się jednogłośnie i chętnie, licząc na solidarności innych instytucji zarówno wojennych, jak i prywatnych.

## Ukazanie się potwora w kieleckim.

Kielce, 7 lipca.

"Gaz. Kiel." donosi: Przed kilku dniami na przedmieściu Kielce, swanym „stara droga”, zjawiła się wielka, przylgnięta smaczka konduktora, to kolo Suchedniwa po-prawdniego dnia w ciemne granatowej okmury wrona wielkim doznaniem spadł potwór żywy długości 13 sętni i leży na palach.

Bliższe podejść do niego nie

## Echa wybuchu pod Skierniewicami.

Skierniewice, 6 lipca.

Jak doniosły pisma, w po-ciagu towarowym, dążącym w nocy z Warszawy w stronę Skierniewic, na 42 wiorście, w odległości 9-ciu wiorst od Zyrardowa, nastąpił wybuch pyroksyliny wiezionej w jednym z wagonów.

Pożar na dachu wagonu za-uważył, na 6 ej wiorście za Zyrardowem, tuż przy rozjeździe, stróż torowy Sucha, który podniósł alarm trąbką i po-ciąg zatrzymał. Ponieważ cho-dziło o zapobieżeniu i rozsze-rzeniu się ognia, maszynista z hamulcowym i drużnikiem wy-łączyli niezwłocznie płonący wagon z pociągu, w ten spo-sób, że odsunęli na pewną przestrzeń resztę wagonów z jednej i drugiej strony. Za-ledwie zdążono dokonać tego w szybkim tempie, nastąpił straszny wybuch.

Silę eksplozji odczuło wy-raźnie w Zyrardowie, a nawet w Skierniewicach, gdzie za-trzęsły się szyby w domach.

Skutki wybuchu były straszne. Dwaj żołnierze konwojujący (istnieje też wersja, iż był tylko jeden) zginęli i nie pozostało z nich prawie śladu. W ciągu dnia, w pewnej od-ległości znaleziono podobno ka-walek palca i jakieś drobne cząstki ciała ludzkiego.

Zginęła również 40-letnia Maria Kozłowska, wdowa, mieszkanka sąsiadującej z to-rem kolejowym wsi Łubna, która zauważyła płonący wa-gon i wybiegła z kubelkiem wody, aby dopomóc w uga-szeniu ognia. Zanim ofiarna kobieta dobiegła do toru, na-stąpił wybuch i w odległości 150 kroków padła trupem, ugodzona odłamkiem buforu.

Według raportu kolejowego, odnieśli rany: hamulcowy Władysław Toesel, którego w sta-nie ciężkim odwieziono do Skierniewic, oraz maszynista Nowicki i konduktor Saniewski. Ulegli również zranieniu dróżnicy Jan Sado i Czapiga.

Z wagonu towarowego, w którym wiezioną była pyroksylina, pozostały tylko ślady

że we wszystkich niemal do-mach, bliżej położonych, po-wywracały się sprzęty domo-we.

## Telegramy.

### Komunikat polski.

Warszawa, 7 lipca.

Komunikat ambasady general-nej w dniu 6 b. m.

Między Dźwiną a górnym biegiem Berezyny nasze od-żwały następują: w azoekich wolkach przed przewalającymi siłami nieprzyjaciela, walcząc bohaterstwo o naszą pędz siłami.

Pesa stwierdzonymi 11 dy-wizjami bolszewickimi, które nieprzyjaciela wprowadził w bój, przy pierwszym natarciu na oddział gen. Zygałowa, doprowadza on do boku. Międzywoleńskie i Dobrużeczniki przed nieprzyjaciela zajęte. Kawaleria bolszewicka po wykonaniu okrucieństwa ruszyła od pół-nocy ubrała się pod miejscowość Drużek nad rzeką Dnaja.

Po kilkukrotnych dokonywa-niach próbach sforsowania Berezyny udało się nieprzyjacielowi przekroczyć na naszymi siłami pod Nowosiołkami, na południe wschód od Borysowa; inne oddziały sforsowa-ły Berezynę pod miejscowością Suta (na południe od m. Be-czyny). Akcja celem opanowa-nia nieprzyjaciela na wschodni brzeg Berezyny rozwija się pomysłami.

Na południe od Bobrujska dwukrotnie ataki nieprzyjaciela w rejonie Skrzyl, Czernin, Wawlewo zostały z wielką mi-erą niegostym odparcie.

Na Polesiu pod wpływem śmieci wyprawy oddziału gen. Białobłowa na tyły nieprzy-jaciela w rejonie Włodzimierz Owiucz, oraz wypadu na naszych oddziałów na Machno-wice, Skrygów, Kotary, nie-przyjaciela ataków nie podej-muje, prowadząc tylko ener-giczne wywiady na przedpolu. Na froncie południowym walk nie było.

Kulski.

### Rumunja pomocy nam nie da!

Bukareszt, 7 lipca.

(Tel. wł.)

Na radzie ministrów, zwa-żanej przez hrabiego Ferdysenda omawiano sprawę pomocy w wojnie Polaco. Wniosły minis-trowie prócz min. spraw. zagr. wypowiedzieli się przeciwko wystąpieniu abrojnemu prze-ciw bolszewj. Rumunja wysta-ji wtedy, jeżeli będzie rację piona przez Rosję.

### Baczność pp. Restauratorzy i dozorczy domów!

Skupuje każdą ilość kości i piasek po 75 fon. za kilo w gmachu rzeźni miejskiej.

Po większe ilości o ile dostanę zawiadomienie, posyłam własne konie.

Wiadomość:

## J. CWAJGENHAFT

Targowa 7a. Telefon 160.



MATKI

powinny pamiętać, że tylko Janiellovicz pakuje „DREZD” z marką „Kopit” radykalnie i szybko usuwa oporniki, uszczelnienia i ston kopalzy skryty a dno. Sprzedaje w aptekach i sklepach aptecznych, perfumierach. Główny skład w aptece A. Gascokiego w Warszawie, ul. Freta 20 10.

Antyczna i detaliczna sprzedaż na Zagłębie:

APRENTY M. JANIŁŁOWICZ, SOSNOWIEC

### ZARZĄD STOW. TECHNIKÓW

niniejszym uprzejmie prosi WW. PP. Stowarzyszonych o przy-bycie w dn. 11/7 1920 r. o godz. 3 do lokalu Stowarzyszenia na

### Nadzwyczajne Ogólne Zebranie Stowarzyszenia

Porządek obrad:

1) Odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia. 2) Powzięcie stano-wiska w stosunku do odezwy Rady Obrony Państwa z dn. 3 lipca 1920 r. 3) Wolne wnioski.

P. S. Z powodu niezwyklej wagi mających zaopatrzyć uchwał uprasza się o jaknajliczniejsze przybycie na Zebranie

## CHLEB

— 24 marki 4 funty —

Przy poparciu Referenta Aprowizacji Urzędu Walki w Będzinie oraz Wydziału Aprowizacyjnego przy magistracie m. Sosnowca uzyskaliśmy pozwolenie na sprowadzenie 1 wagonu żyta pozakontyngentowego, będzie sprzedawany chleb po 24 mk. boche-nek 4 funtowy czyli 6 marek funt w następujących punktach m. Sosnowca, poczynając od dnia 10 b.m.

Teodor Śmieśniak, ul. Florjańska № 11

Stanisław Brzozowski ul. Wielka № 2

August Teper, ul. Grochowa № 7

Ignacy Adamczyk, ul. II (Środulę) № 6

Piotr Siedlecki, ul. Siedlecka № 43

Wawrzyniec Powaska, ul. Kuźnica № 6

Józef Wojtkowiak, ul. Szenowska № 6

Józef Król, ul. Małachowskiego № 6

Karol Peucker, ul. Mcdrzejowska № 1

Kazimierz Twardowski, ul. Piłsudskiego № 20

Andrzej Majewski, ul. Miła № 6

Franciszek Kiepusa, ul. Miła № 4.

### Zjazd Szewców chrześcijańskich

#### Zagłębia Dąbrowskiego

odbędzie się w Będzinie w sali ochronki na Gorze Zam-kowej w dn 11 lipca 1920 r. z następującym porządkiem:

1) Nabożeństwo w miejscowym kościele o godz. 9 rano. 2) Pomitanie gości i wybór przewodniczącego. 3) Sprawozdanie ze zjazdów Krako-wa i Warszawy. 4) Zakładanie wspólnych warsztatów akcyjnych. 5) Wolne wnioski.

na który uprasza się o liczne przybycie wszystkich majstrów i czeladzi cechowych i niecechowych.

## Fabryka Torebek

### J. GRAJCAR SOSNOWIEC, Targowa 11

dostawa do Hut, Kopalń, Kooperatyw i Związków.

### Dyrekcja Towarzystwa „Przezorność“

otrzymała zawiadomienie o zagubieniu polisy № 32171, wydanej dnia 25 kwietnia 1920 r. na imię STANISŁAWA WINIARSKIEGO. Dyrekcja nadmie-nia, że zgodnie z uwagą 2 do § 4 ustawy Towarzystwa zagubiona polisa uznana będzie za nieważną jeżeli nie będzie przedstawiona w ciągu 6 u miesięcy od daty ostatniego ogłoszenia i w tym wypadku zamiast polisy № 32171 wydany będzie stronie duplikat.

### Pana Władysława Gątkowskiego

prosi P.U.Z.A.P.P. o pofatygowanie się bezzwłocznie do biura Urzędu, w celu naprawienia maszyn do pisania, które po do-konany przez niego oczyszczeniu częściowo zupełnie nie fun-kejonują, częściowo znacznie gorzej niż przed naprawą. Zaz-naczamy, że zwracaliśmy się do Pana już listownie w tej spra-wie — pod podanym jednak adresem listy nie dochodzą i są nam przez pocztę zwracane.

### Buchalterka-bilansista a potrzebna natychmiast

Oferty: Dom handlowy „L. Bar-tnik i K Jaskólski” w Dąbrowie.

### Drobne ogłoszenia.

Różne meble do sprzedania. Nowa pogońska № 28.

Potrzebny czeladnik szewski. Ulica Koliatoja № 12 Wiśniewski

Poszukuje korepetytora lub na-u naukowca do dwój-ga dzieł kursu pierwszej klasy i u.w.a. i j-stacja Dąbłiska, Tryburey.

Zaginęła książeczka dyktando-wa na imię Franciszka Filu-6 wydana przez kop. „hr. Rona” 5

Zgubiono pasant III kategorii Michała Maoli na has-6 del mezzafektury i garderoby na targu w Będzinie